

Armii Krajowej oraz Wojskowej Służby Polek  
87-100 Toruń, ul. W. Garbary 2  
tel.: 65-22-186, e-mail: archAK@um.torun.pl  
REGON 870502736

FUNDACJA GENERALI ELŻBIETY ZAWACKIEJ  
Archiwum i Muzeum Pomorskiej Armii Krajowej  
i Wojskowej Służby Polek  
87-100 Toruń, ul. Podmurna 93, tel. 0048 56 65 22 186  
e-mail: fapak@wp.pl; www.zawacka.pl

# MEMORIAŁ

General Marii Wittek



AK  
RADOM-KJELCE  
OBWÓD OPATÓW

adres:

Teresa Zawrocka-Wrzótek

ul.

80-306 Gdańsk-Obiszewo

ZAWROCKA TERESA

ps. "STASZKA"

zam. WRZÓTEK

1943-1945

3448 / WSK

SPIS ZAWARTOŚCI TECZKI — ŻANROCKA TERESA

3448/WSK

**I. Materiały dokumentacyjne**

I/1 – relacja właściwa k. 7, s. 1-7

I/2 – dokumenty (sensu stricto) dot. osoby relatora ✓ k. 2, s. 1-2

I/3 – inne materiały dokumentacyjne dot. osoby relatora —

**II. Materiały uzupełniające relację —**

**III. Inne materiały (zebrane przez „relatora”): —**

III/1 – dot. rodziny relatora —

III/2 – dot. ogólnie okresu sprzed 1939 r.

III/3 – dot. ogólnie okresu okupacji (1939–1945) — 1945

III/4 – dot. ogólnie okresu po 1945 r. —

III/5 – inne...

**IV. Korespondencja**

k. 2, s. 1-3

**V. Wypisy ze źródeł [tzw.: „nazwiskowe karty informacyjne”] —**

**VI. Fotografie** ✓ ksero 1 szt.

## I/1 RELACJA WŁASNA

- Relacja własna, mps (oryg.), k. 4, s. 1-4
- Relacja ze służby w czasie wojny 1939-1945 sporządz. przez T. Wszolek w formie listu e-mail, 2003 r., wydruk, kopia, k. 3, s. 5-7



Relacja ze służby w czasie wojny 1939-1945

Teresa Żawrocka, zam. Żawrocka-Wrzótek, pseudonim Staszka urodzona 9 lipca 1928 roku w Wawrze pod Warszawą, jak druga z czterech córek Jadwigi z Filipkowskich i Oskara Żawrockich.

80-306 Gdańsk-Oliwa, tel

Wczesne dzieciństwo spędziłam w Rydzynie, gdzie ojciec mój był nauczycielem w słynnej doświadczalnej szkole - *Gimnazjum i Liceum Sułkowskich w Rydzynie*, kierowanej przez Tadeusza Łopuszańskiego, ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego w II RP. Była to modelowa szkoła wychowania obywatelskiego. Byli Rydzyniacy świadomi potrzeby takiej szkoły w trosce o odrodzenie postaw społecznych Polaków, prowadzą starania w celu jej odtworzenia; i ja współdziałałam w tych pracach.

, Zasadniczy wpływ na całe moje życie i postawę wobec wyzwań i trudnych decyzji. obok Rodziców miał przyjaciela ojca Aleksander Kamiński i wieloletnie kontakty z Byłymi Rydzyniakami.

Oboje Rodzice byli aktywni w Związku Harcerstwa Polskiego – od czasów ich wczesnej młodości w czasie pierwszej wojny światowej - w Samarze i w Humaniu, do okresu przed II wojną Światową w Wolnym Mieście Gdańsku. Mama była Komendantką Chorągwi Harcerek w Gdańsku, a Ojciec zastępcą Komendanta Chorągwi Harcerzy i jednocześnie dowódcą tajnych Harcerskich Oddziałów Bojowych. Pracując w Komisariacie Rządu RP zajmował się sprawami organizacji młodzieżowych w Wolnym Mieście. Był oficerem II Wydziału Sztabu Głównego W.P. Po wojnie bardzo krótko, w latach 1956-58 był we władzach ZHP.

Siostry: Maria Danuta, 5.08.1925; Lidia 21.08,1929; Krystyna 13.08 1932.

Wykształcenie – przed wojną uczyłam się przez dwa lata w szkole powszechnej w Rydzynie (woj. Poznańskie), w Wolnym Mieście Gdańsku - rok w szkole utrzymywanej przez Senat Wolnego Miasta dla Polaków, a następnie przez rok w gimnazjum (starego typu) Macierzy Szkolnej w Gdańsku. W czasie okupacji w Pruszkowie (dwa lata), Warszawie (rok) i Opatowie Kieleckim (rok), kolejno w szkole podstawowej, w szkole Handlowej i na tajnych kompletach.

Przed wojną należałam do drużyny zuchów w Sopocie, a w czasie okupacji od jesieni 1941 Od czerwca 1942 przez kilka miesięcy do zastępu w mojej klasie, należącego do drużyny harcerskiej przy szkole Handlowej na Bagateli 9 (Wiem, że

w wykazie drużyn harcerskich Warszawy, tej drużyny nie ma, sprawdzała to ś. p. Bożena Krajewska, która z moimi koleżankami z tego zastępu – żołnierzami Armii Krajowej, była po Powstaniu Warszawskim w obozie). W tym wczesnym okresie do naszego zastępu należały Stefa Gałęska, Janka Kobusińska, Janka Ratajczak i Joasia Kiąca (wszystkie wysiedlone z Poznańskiego) oraz ja. Następnie dołączyła koleżanka (Krysia Wąsik?), która uciekła z Radomia po aresztowaniu całej rodziny i Janka Frasati – jedyna rodowita warszawianka z Dzielnicy Koło. Nasza zastępowa (pseudonimu mnie pamiętam) mieszkała na Koszykowej koło Mokotowskiej. Drużynowa Marysia, na Senatorskiej. Poza zbiórkami zastępu, a nawet raz drużyny w Laskach, miałyśmy za zadanie poznanie wszystkich przejść w określonej części miasta (miedzy Placem Trzech Krzyży, Książęcą, Rozbratem i Górnośląską). W tym czasie miałam bliski kontakt, z Aleksandrem Kamińskim, a nawet pełniłam kilkakrotnie funkcję Jego łączniczki. Aleksander Kamiński był bardzo bliskim przyjacielem mego Ojca jeszcze z czasów humanistycznych, a w okresie okupacji m.in. opiekował się żoną i dziećmi swego przyjaciela, Oskara Żawrockiego, który ranny w 1939 roku na Oksywiu, był w niewoli. Przyjaźń moja z Aleksandrem Kamińskim przetrwała do Jego śmierci w 1978 roku, a wpływ trwa do dziś. Po wyspie i aresztowaniach wśród naszych najbliższych w październiku 1942, przeniosłam się z rodziną do Opatowa Kieleckiego, w zupełnie inny świat. W Opatowie Kieleckim nawiązałam bardzo szybko kontakt z aktywną w konspiracji młodzieżą i zostałam zaprzysiężona w marcu 1943 przez porucznika Dionizego Filarowskiego jako żołnierz Armii Krajowej. Należałam do Armii Krajowej, Podobwód Opatów, Okręgu Radomsko-Kieleckiego „Jodła”. Komendantem placówki był Julian Matuszewski pseudonim Zadzióra. Komendantką Wojskowej Służby Kobiet była Walentyna Zajączkowska, albo Zajączkiewicz, pseudonim Malwa, a Jej zastępczynią Julia Szydłowska, pseudonim Longina. Po krótkim okresie szkolenia sanitarnego, musztry i podstawowych pojęć wojskowych, włączona zostałam w działalność drużyny gońców, w której byłam zastępcą drużynowej, Staszki Kwiatkowskiej, pseudonim Szarotka. Ze mną pracowały Basia Biczynska, pseudonim Szlag, Halina Ocepówna, pseudonim Małgosia, Leontyna Wyrzykowska i Marysia Turska, których pseudonimów nie pamiętam i kilka innych dziewcząt których nawet nazwisk dziś nie pamiętam, chociaż mogłabym opowiedzieć o ich aktywnościach, które zostały na całe życie w mej pamięci. W początkowym okresie tylko roznosiłam gazetki do określonych osób,

1/3

rzadko jeździłam jako łączniczka w teren. Jednak w 1944 roku, przy dużych trudnościach w poruszaniu się chłopców w terenie, dziewczęta przejęły większość łączności. Chodziłyśmy piechotą, jeździłyśmy na rowerach, bądź różnymi okazjami do placówek partyzanckich i ich punktów kontaktowych, czy skrzynek w Brzeziu, Nieskórzowie, Ostrowcu i Ćmielowie czy w Karsach, przenosząc meldunki i prasę, a niekiedy i broń. W tym okresie częściej rozsyłałam dziewczęta z meldunkami, nieco rzadziej jeździłam sama. W okresie walk na froncie i tworzenia przyczółka koło Sandomierza, w lecie 1944 te wyprawy łączniczek, był niekiedy bardzo trudne. Znając dobrze niemiecki, miałam sama ułatwione zadanie, tym bardziej że byłam w tym czasie małą, drobną dziewczyną. Jedno z ostatnich wspomnień z tego okresu to przeprowadzanie dwóch łączniczek po Powstaniu Warszawskim w kierunku stojącego przez pół roku na Wiśle frontu. Szłyśmy w kierunku znanych mi punktów kontaktowych na wsi ( w Nieskórzowie), ale wieś była zniszczona i znalezienie kontaktów ze Stecem (Władysław Miszczak)), który ten punkt prowadził w tych warunkach było trudne. Wiem, z później uzyskanych informacji, że obie panie oddane przeze mnie Stecowi, zostały przeprowadzone przez linię frontu, ale tak jak większość łączniczek przechodzących na stronę sowiecką, zostały aresztowane.

U mnie w piekarni w której pracowałam, założona była skrzynkę kontaktowa. Właściciele piekarni, pp. Biczynski i Bryll piekli nocami chleb i suchary dla partyzantów, po które przyjeżdżano też nocami. Wiem o kilku takich działaniach, które jednak były starannie ukrywane przed otoczeniem.

Przez okres poprzedzający ofensywę radziecką w styczniu 1945 (sierpień 1944- styczeń 1945) zostałam odkomenderowana razem z innymi naszymi koleżankami (Halina Ocepówną, Basią Biczynską i innymi) do miejscowego szpitala gdzie pełniłyśmy regularną pracę przy chorych. W suterynie szpitala mieścili się ciężko chorzy w różnym wieku. Byli to przede wszystkim ranni, często wysoko gorączkujący chorzy, pomiędzy nimi chorzy na gruźlicę. Wśród nich również byli ukrywający się partyzanci. Zostało mi wspomnienie kilku z nich - mizernych schorowanych - co łączono wówczas z ciężkimi warunkami ich życia w oddziałach partyzanckich. Wśród chorych w szpitalu byli i tacy, którzy się tam ukrywali przez jakiś czas, ale większość stanowiła ludność cywilna chorzy w różnym wieku nierzadko ranni. Wspaniałą postawą wykazywali się lekarze, jak też siostry zakonne i świeckie opiekujące się tymi chorymi i rannymi.

51/4

Po przejściu frontu, przenieśliśmy się w lutym 1945 do Kielc, gdzie pracowałam, uczyłam się w szkole popołudniowej przyspieszonej. Z Kielc wyjechałam w sierpniu 1945. Nigdy się nie ujawniałam.

Po powrocie do Gdańsk, pracując skończyłam w 1947 roku szkołę średnią (przyspieszoną, popołudniową), następnie zdałam egzamin wstępny na medycynę, którą ukończyłam w 1952 roku.

Przez pierwszy rok studiów prowadziłam z koleżanką z roku, Grażyną Hulewicz drużynę zuchową dzieci pracowników Akademii Lekarskiej w Gdańsku. Po roku, gdy zaczęły się ideowe naciski i ingerencja władz miejscowych w naszą pracę, zrezygnowaliśmy i drużyna przestała istnieć.

W czasie studiów, z wyjątkiem dwóch pierwszych lat, pracowałam zarobkowo, początkowo w akcji BCG (akcja szczepień przeciwgruźliczych), a od 1951 roku w Akademii Medycznej w Zakładzie Anatomii Patologicznej. Doktorat uzyskałam w 1961, a habilitację w 1971 roku. W 1990 roku otrzymałam tytuł profesora.

Od 1968 roku do przejścia na emeryturę w 1998 roku byłam Kierowniczką Pracowni Mikroskopii Elektronowej Akademii Medycznej w Gdańsku.

We wrześniu 1980 roku włączyłam się w Gdańsku do Solidarności.

W 1992 roku zostałam przyjęta do Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej (zaświadczenie nr 013750/586989).

W 1994 roku zostałam odznaczona Krzyżem Armii Krajowej / leg. nr.21-94-423/. Nie należałam do ZBOWiD'u.

Jestem mężatką. Mój mąż Stanisław Wrzolek jest emerytowanym chirurgiem.

Nasze dzieci Tomasz urodzony w 1953 roku jest paleontologiem,

Monika, urodzona w 1954 roku lekarzem patologiem.

**fapak@wp.pl**

**Od:** Teresa Wrzolek <...@... .com.pl>  
**Do:** <archAK@um.torun.pl>  
**Wysłano:** 3 maja 2003 18:39  
**Temat:** Relacja ze służby w czasie wojny 1939.docPani Secler

## Relacja ze służby w czasie wojny 1939-1945

Teresa Żawrocka, zam. Żawrocka-Wrzolek, pseudonim Staszka urodzona 9 lipca 1928 roku w Wawrze pod Warszawą, jak druga z czterech córek Jadwigi z Filipkowskich i Oskara Żawrockich.

80-306 Gdańsk-Oliwa, , tel !

Wczesne dzieciństwo spędziłam w Rydzynie, gdzie ojciec mój był nauczycielem w słynnej do?wiadczalnej szkole - *Gimnazjum i Liceum Sułkowskich w Rydzynie*, kierowanej przez Tadeusza Łopuszańskiego, ministra Wyznań Religijnych i O?wiecienia Publicznego w II RP. Była to modelowa szkoła wychowania obywatelskiego. Byli Rydzyniacy ?wiadomi potrzeby takiej szkoły w trosce o odrodzenie postaw społecznych Polaków, prowadz? starania w celu jej odtworzenia; i ja współdziałam w tych pracach.

, Zasadniczy wpływ na całe moje życie i postawę wobec wyzwań i trudnych decyzji. obok Rodziców miał przyjaciela ojca Aleksander Kamiński i wieloletnie kontakty z Byłymi Rydzyniakami.

Oboje Rodzice byli aktywni w Związku Harcerstwa Polskiego ? od czasów ich wczesnej młodo?ci w czasie pierwszej wojny ?wiatowej - w Samarze i w Humaniu, do okresu przed II wojn? ?wiatow? w Wolnym Mie?cie Gdańsku. Mama była Komendantk? Chor?gwi Harcerek w Gdańsku, a Ojciec zastępc? Komendanta Chor?gwi Harcerzy i jednocze?nie dowódc? tajnych Harcerskich Oddziałów Bojowych. Pracując w Komisariacie Rz?du RP zajmował się sprawami organizacji młodzieżowych w Wolnym Mie?cie. Był oficerem II Wydziału Sztabu Głównego W.P. Po wojnie bardzo krótko, w latach 1956-58 był we władzach ZHP.

Siostry: Maria Danuta, 5.08.1925; Lidia 21.08.1929; Krystyna 13.08 1932.

Wykształcenie ? przed wojn? uczyłam się przez dwa lata w szkole powszechnej w Rydzynie (woj Poznańskie), w Wolnym Mie?cie Gdańsku - rok w szkole utrzymywanej przez Senat Wolnego Miasta dla Polaków, a następnie przez rok w gimnazjum (starego typu) Macierzy Szkolnej w Gdańsku. W czasie okupacji w Pruszkowie (dwa lata), Warszawie (rok) i Opatowie Kieleckim (rok), kolejno w szkole podstawowej, w szkole Handlowej i na tajnych kompletach.

Przed wojn? należałam do drużyny zuchów w Sopocie, a w czasie okupacji od jesieni 1941 Od czerwca 1942 przez kilka miesięcy do zastępu w mojej klasie, należ?cego do drużyny harcerskiej przy szkole Handlowej na Bagateli 9 (Wiem, że w wykazie drużyn harcerskich Warszawy, tej drużyny nie ma, sprawdzała to ? p. Bożena Krajewska, która z mymi koleżankami z tego zastępu ? żołnierzami Armii Krajowej, była po Powstaniu Warszawskim w obozie). W tym wczesnym okresie do naszego zastępu należały Stefa Gałęska, Janka Kobusińska, Janka Ratajczak i Joasia Kiśca (wszystkie wysiedlone z Poznańskiego) oraz ja. Następnie dołączyła koleżanka ( Krysia W?sik?), która uciekła z Radomia po aresztowaniu całej rodziny i Janka Frasati ? jedyna rodowita warszawianka z Dzielnicy Koło. Nasza zastępową (pseudonimu mnie pamiętam)



mieszkała na Koszykowej koło Mokotowskiej. drużynowa Marysia, na Senatorskiej. Poza zbiórkami zastępu, a nawet raz drużyny w Laskach, miałyśmy za zadanie poznanie wszystkich przejść w określonej części miasta (miedzy Placem Trzech Krzyży, Księżęc, Rozbratem i Górnośląsk).

W tym czasie miałam bliski kontakt, z Aleksandrem Kamińskim, a nawet pełniłam kilkakrotnie funkcję Jego łączniczki. Aleksander Kamiński był bardzo bliskim przyjacielem mego Ojca jeszcze z czasów humańskich, a w okresie okupacji m.in. opiekował się żoną i dziećmi swego przyjaciela, Oskara Żawrockiego, który ranny w 1939 roku na Oksywiu, był w niewoli. Przyjaźń moja z Aleksandrem Kamińskim przetrwała do Jego śmierci w 1978 roku, a wpływ trwa do dziś.

Po wyspie i aresztowaniach wśród naszych najbliższych w październiku 1942, przeniosłam się z rodziną do Opatowa Kieleckiego, w zupełnie inny świat.

W Opatowie Kieleckim nawiązałam bardzo szybko kontakt z aktywnymi w konspiracji młodzież i zostałam zaprzysiężona w marcu 1943 przez porucznika Dionizego Filarowskiego jako żołnierz Armii Krajowej. Należałam do Armii Krajowej, Podobwód Opatów, Okręgu Radomsko-Kieleckiego "Jodła". Komendantem placówki był Julian Matuszewski pseudonim Zadziora. Komendantką Wojskowej Służby Kobiet była Walentyna Zajszczowska, albo Zajszczewicz, pseudonim Malwa, a Jej zastępczynią Julia Szydłowska, pseudonim Longina.

Po krótkim okresie szkolenia sanitarnego, musztry i podstawowych pojęć wojskowych, włączona zostałam w działalność drużyny gońców, w której byłam zastępcą drużynowej, Staszki Kwiatkowskiej, pseudonim Szarotka. Ze mną pracowały Basia Biczynska, pseudonim Szlag, Halina Ocepówna, pseudonim Małgosia, Leontyna Wyrzykowska i Marysia Turska, których pseudonimów nie pamiętam i kilka innych dziewcząt których nawet nazwisk dziś nie pamiętam, chociaż mogłabym opowiedzieć o ich aktywnościach, które zostały na całe życie w mej pamięci. W pocztkowym okresie tylko roznosiłam gazetki do określonych osób, rzadko jeździłam jako łączniczka w teren. Jednak w 1944 roku, przy dużych trudnościach w poruszaniu się chłopców w terenie, dziewczęta przejęły większość łączności. Chodziłyśmy piechotą, jeździłyśmy na rowerach, bądź różnymi okazjami do placówek partyzanckich i ich punktów kontaktowych, czy skrzynek w Brzeziu, Nieskórzowie, Ostrowcu i Ćmielowie czy w Karsach, przenosząc meldunki i prasę, a niekiedy i broń. W tym okresie częściej rozsyłałam dziewczęta z meldunkami, nieco rzadziej jeździłam sama. W okresie walk na froncie i tworzenia przyczółka koło Sandomierza, w lecie 1944 te wyprawy łączniczek, był niekiedy bardzo trudne. Znajść dobrze niemiecki, miałam sama ułatwione zadanie, tym bardziej że byłam w tym czasie małą, drobną dziewczyną. Jedno z ostatnich wspomnień z tego okresu to przeprowadzanie dwóch łączniczek po Powstaniu Warszawskim w kierunku stojącego przez pół roku na Wiśle frontu. Szłyśmy w kierunku znanych mi punktów kontaktowych na wsi ( w Nieskórzowie), ale wieś była zniszczona i znalezienie kontaktów ze Stecem (Władysław Mischczak), który ten punkt prowadził w tych warunkach było trudne. Wiem, z późniejszych uzyskanych informacji, że obie panie oddane przez mnie Stecowi, zostały przeprowadzone przez linię frontu, ale tak jak większość łączników przechodzących na stronę sowiecką, zostały aresztowane.

U mnie w piekarni w której pracowałam, założona była skrzynka kontaktowa. Właściciele piekarni, pp. Biczynski i Bryll piekli nocami chleb i suchary dla partyzantów, po które przyjeżdżano też nocami. Wiem o kilku takich działaniach, które jednak były starannie ukrywane przed otoczeniem.

Przez okres poprzedzający ofensywę radziecką w styczniu 1945 (sierpień 1944-

styczeń 1945) zostałam odkomenderowana razem z innymi naszymi koleżankami (Halina Ocepówna, Basia Biczynska i innymi) do miejscowego szpitala gdzie pełniłyśmy regularną pracę przy chorych. W suterynie szpitala mieszczyli się ciężko chorzy w różnym wieku. Byli to przede wszystkim ranni, często wysoko gorączkujący chorzy, pomiędzy nimi chorzy na gruźlicę. Wśród nich również byli ukrywający się partyzanci. Zostało mi wspomnienie kilku z nich - mizernych schorowanych - co łączyło wówczas z ciężkimi warunkami ich życia w oddziałach partyzanckich. Wśród chorych w szpitalu byli i tacy, którzy się tam ukrywali przez jakiś czas, ale większość stanowiła ludność cywilna chorzy w różnym wieku nierzadko ranni. Wspaniałą postawą wykazywali się lekarze, jak też siostry zakonne i wieckie opiekujące się tymi chorymi i rannymi.

Po przejściu frontu, przeniosłam się w lutym 1945 do Kielc, gdzie pracowałam, uczyłam się w szkole popołudniowej przyspieszonej. Z Kielc wyjechałam w sierpniu 1945. Nigdy się nie ujawniałam.

Po powrocie do Gdańska, pracując skończyłam w 1947 roku szkołę średnią (przyspieszoną, popołudniową), następnie zdałam egzamin wstępny na medycynę, którą ukończyłam w 1952 roku.

Przez pierwszy rok studiów prowadziłam z koleżanką z roku, Grażyną Hulewicz drużynę zachowawczą dzieci pracowników Akademii Lekarskiej w Gdańsku. Po roku, gdy zaczęły się ideowe naciski i ingerencja władz miejscowych w naszą pracę, zrezygnowałyśmy i drużyna przestała istnieć.

W czasie studiów, z wyjątkiem dwóch pierwszych lat, pracowałam zarobkowo, początkowo w akcji BCG (akcja szczepień przeciwgruźliczych), a od 1951 roku w Akademii Medycznej w Zakładzie Anatomii Patologicznej. Doktorat uzyskałam w 1961, a habilitację w 1971 roku. W 1990 roku otrzymałam tytuł profesora.

Od 1968 roku do przejścia na emeryturę w 1998 roku byłam Kierownikiem Pracowni Mikroskopii Elektronowej Akademii Medycznej w Gdańsku.

We wrześniu 1980 roku wstąpiłam się w Gdańsku do Solidarności.

W 1992 roku zostałam przyjęta do Powiatowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej (zaświadczenie nr 013750/586989).

W 1994 roku zostałam odznaczona Krzyżem Armii Krajowej / leg. nr.21-94-423/. Nie należałam do ZBOWiD-u.

Jestem mężatką. Mój mąż Stanisław Wrzolek jest emerytowanym chirurgiem.

Nasze dzieci Tomasz urodzony w 1953 roku jest paleontologiem,

Monika, urodzona w 1954 roku lekarzem patologiem.

I/2 Dokumenty dotyczące osoby relatora

- Zaświadczenie UdSK i OR [nr 013750/58689], 1992, mpś, rkps, kopia, k-1, s.1
- Legitymacja Krzyża AK, w-wa 1994, mpś, rkps, kopia, k-1, s.2







3/2/2

RZECZPOSPOLITA POLSKA

POSTANOWIENIEM

z dnia 19 lipca 1994 r.

Pani ZAWROCKA-WRZOLKOWA

Teresa c. Oskara

odznaczony/a został/a

# LEGITYMACJA

Nr. 21-94-423

KRZYŻEM  
ARMII KRAJOWEJ

Warszawa

dnia 19 lipca 1994 r.

PREZYDENT  
RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ



## IV KORESPONDENCJA

- list T. Żanovskiej - Wzrostek do FAPAK, dotyczy relacji, Gdansk  
3<sup>IV</sup> 2003 r., mps (oryg.), k. 1, s. 1-2
- list FAPAK do T. Żanovskiej - Wzrostek, podziękowanie za relację i prośba  
o dalszą współpracę, Toruń 5<sup>VI</sup> 2003 r., mps (kopia), k. 1, s. 3



IV/1

<b>FUNDACJA</b> "Archiwum i Muzeum Pomorskie Armii Krajowej oraz Wojskowej Służby Polek" w Toruniu	
Wpłynęło dnia:	6.05.03
L. dz.	2128 / WSK-612/03
Załączniki:	
Referent:	

Pani  
 Patrycja Secler  
 Archiwum Wojskowej Służby Kobiet  
 Toruń  
 ul W.Garbary 2

Gdańsk 3 maja 2003r

Szanowna Pani

Wysłałam dziś nareszcie moje opracowanie wspomnień z działalności w czasie okupacji. Poza obiektywnymi trudnościami, miałam zahamowania do pisania o takich małych aktywnościach, jakie były moim udziałem w tym czasie. Najwięcej wspomnień nie nadaje się do opisywania w materiałach, które mają być jakim źródłem informacji o działaniach naszego wielkiego, wspaniałego podziemia. To był pomimo okropności, czas wielkiej przygody dla mojego pokolenia.

Starłam się o ile było to możliwe, dostosować do sugestii zawartych w „Schemacie relacji”

Pocztą elektroniczną powinno było do Pani dojść moje zdjęcie z 1944 roku.

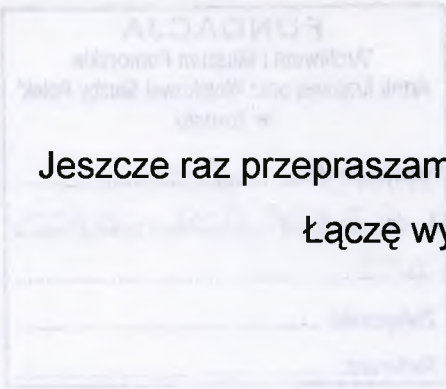
Szukając zdjęcia z czasów okupacji, natknęłam się na małe białe-czarne zdjęcia robione w Parku Ujazdowskim, w zimie 1941/42. Jesteśmy tam wszystkie razem - koleżanki z zastępu na Bagateli 9. Ponadto mam jedno zdjęcie przysłane mi do Opatowa z 1943 roku, gdzie są te same Stefa Gałęska, Joasia Kiący , Janka Ratajczak i Janka Kobusińska.

Wiem, że wszystkie przeżyły wojnę, ale poza przelotnym spotkaniem ze Stefą Gałęską, nie miałam z nimi kontaktu. Jeśli Pani w archiwum ma ich teczki, to chętnie służę zdjęciami.

Jeżeli Pani będzie potrzebowała ze mną kontaktu, to mój adres e-mailowy :twrz@poczta.wm.com.pl



11/2



Jeszcze raz przepraszam za opóźnienie.

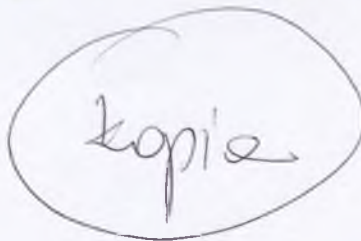
Łączę wyrazy szacunku i serdeczne pozdrowienia

*Teresa Zawrocka-Wrzołkowa*

Teresa Zawrocka-Wrzołkowa

P.S. wysłałam pocztą elektroniczną sprawozdanie, a kopie dokumentów i i jeszcze raz relacje, wyślę pocztą zwykłą.





Toruń 5 VI 2003

## MEMORIAŁ

General Marii Wittek

Pani Teresa Zawrocka - Wrzołek

ul.

80-306 Gdańsk Oliwa

L. dz. 1786/WSK-412/03

Szanowna Pani,

Pragnę bardzo serdecznie podziękować Pani za przysłanie do naszego Archiwum Swojej relacji z wojennej służby. Na podstawie tych materiałów została założona Paniteczka osobowa o numerze inwentarzowym <sup>3448</sup>~~3435~~/WSK.

Ośmielam się prosić Pania o pomoc w nawiązaniu kontaktów z Kombatantkami z terenów byłego Okręgu Radom - Kielce. Może jest Pani z jakimiś Koleżankami w kontakcie, a One zechciałyby współpracować z naszym Archiwum? Jeżeli tak, to bardzo proszę o przysłanie do Archiwum Ich adresów.

W załączeniu przesyłam Pani informacje na temat Memoriału gen. Marii Wittek, który działa przy Fundacji. Może zechce Pani przyłączyć się do grona jego przyjaciół? Jeżeli tak to proszę odesłać do nas zgłoszenie.

Bardzo serdecznie Pania pozdrawiam i z niecierpliwością czekam na odpowiedź.

Z wyrazami głębokiego szacunku

*Patrycja Zakrzewska*

Patrycja Zakrzewska

Dokumentalistka Archiwum WSK

zał.:

- 1/ Informacje o Memoriale gen. Marii Wittek
- 2/ Zgłoszenie do Memoriału
- 3/ Informacje na temat Archiwum

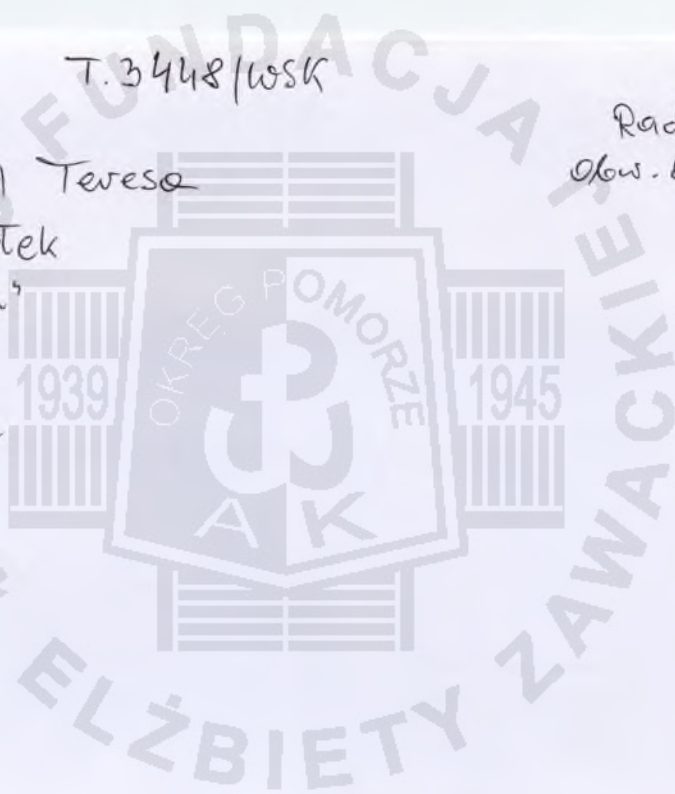
T. 3448 / WSK

ŁAWROCKA Teresa

zam. Wszotek  
ps. „Staszka”

AK  
Radom-Kielce  
Obr. Opatów

VI Fotografie







ZAWROCKA TERESA